

# Stanisław Śniechórski

---

## Słów kilka o Polskich Korporacjach Akademickich

---

Palestra 38/3-4(435-436), 94-96

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ■ Słów kilka o Polskich Korporacjach Akademickich

Gdy oglądamy w czyimś domu stare rodzinne fotografie, gromadzone latami przez ojców i dziadów – często widzimy zdjęcia młodych ludzi, przepasanych trójbarwnymi szarfami, w małych okrągłych czapkach – czasem trzymających w rękach rapiery. Często oglądamy też w tych albumach zdjęcia z uroczystości uniwersyteckich: siedzące uroczyście „ciała profesorskie” w togach, gronostajach i biretach, otoczone pocztami sztandarowymi z takich właśnie młodzieńców złożone.

Tak nosili się polscy korporanci do wybuchu drugiej wojny światowej, wywodzący swoje organizacje korporancie z ruchu Filaretów i Filomatów wileńskich, poczętego w roku 1828 od powstania Konwentu POLONIA, najstarszej polskiej Korporacji Akademickiej.

Ruch ten kontynuowany był następnie na Uniwersytetach w Rydze i Dorpacie, gdyż tam w warunkach istotnej swobody zrzeszania młodzież studencka mogła organizować się w korporacjach akademickich i z prawa tego szeroko korzystała.

Tak więc powstawały polskie korporacje – w Rydze w dniu 9.05.1879 roku Korporacja Arkonia, tamże w dniu 8.11.1883 r. – Korporacja Weleja, w Dorpacie w dniu 14.10.1884 r. Korporacja Lutyko-Venedya.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku korporacje te przeniosły swoje siedziby i działalność do odrodzonej Ojczyzny. Zaczęły masowo powstawać nowe korporacje. Do wybuchu drugiej wojny powstało w Polsce około 140 korporacji, w większości zgrupowanych w ogólnopolskim Związku Polskich Korporacji Akademickich.

Ten stan rzeczy powodowały zarówno głęboko przemawiające hasła ideowe korporacji, jak i w pewnym stopniu przyjęte formy zewnętrzne.

Miało to też swe skutki negatywne. Niektóre z tworzonych korporacji nie zachowywały obowiązujących założeń ruchu, nawiązując kontakty z określonymi organizacjami politycznymi, co było wykorzystywane do celów zgoła obcych ideom życia korporacyjnego.

Były to wyjątki, niemniej, często nieodpowiedzialne wystąpienia publiczne takich organizacji, tylko zewnętrznie upodabniających się do korporacji Akademickich, kładły niezasłużony cień na całość ruchu korporacyjnego.

Tak więc korporacje o ugruntowanych tradycjach broniły się przed tego rodzaju zjawiskami, wprowadzając formalny zakaz należenia swych członków do partii politycznych.

Ruch korporacyjny, wierny tradycyjnym założeniom, wypracowanym w ciągu 150-letniego istnienia, stawał

sobie za zadanie w okresie niewoli – „dążenie do doskonalenia duchowego, pielęgnowanie cnót obywatelskich i uczuć patriotycznych, wyrabianie hartu ducha, gruntowanie zasad przyjaźni i pomocy koleżeńskiej, solidarność, obowiązkowość”.

W II Rzeczypospolitej deklaracja ideowa sformułowana przez Związek Polskich Korporacji Akademickich postawiła sobie za cel: „Czynne dążenie do mocarstwowego stanowiska Polski, krzewienie poszanowania prawa, wprowadzanie zasady współpracy wszystkich warstw społecznych dla Polski i jej wielkości”.

Że te hasła nie były jedynie czczym zawołaniem dowodzi, iż z Korporacji wyszło tysiące wartościowych obywateli, polityków, uczonych, wojskowych, wśród których wymienić można: prof. Stefana Banacha, Romana Dmowskiego, Adama Doboszyńskiego, gen. Józefa Hallera, Jana Kasprowicza, gen. Władysława Andersa, prezydenta Ignacego Mościckiego, Jana Paderewskiego.

Korporacje Akademickie rządzą się własnymi statutami i regulaminami, uzgadnianymi ze statutem organicznym związku oraz tradycyjnymi zwyczajami.

Każda korporacja składała się z koła czynnych członków, mających prawo do noszenia barw korporacji, nadto kandydaci na członków byli zgrupowani w tzw. coetusie, nad którym sprawował nadzór olderman, zazwyczaj starszy, doświadczony korporant kierujący szkoleniem oraz sprawujący kontrolę nad przebiegiem studiów kandydatów, sposobem zachowania, używaniem alkoholu, skłonnością do hazardu itp.

Szczególne znaczenie przywiązywano do sprawy studiów. Niepomyślnie

wyniki egzaminów wykluczały możliwość przyjęcia na pełnoprawnego członka korporacji, czyli „otrzymanie barw”.

Po ukończeniu studiów korporant przechodził do stanu zwanego przedziwnie filisterjatem, co zapewniało mu, a nawet zobowiązywało do utrzymywania nadal ścisłych kontaktów z korporacją, troszczenia się o jej rozwój i potrzeby.

Każda korporacja miała za punkt honoru włączanie się do wszelkich akcji o charakterze społecznym, brała udział w życiu swojej uczelni i organizacjach uniwersyteckich jak np.: BRATNIA POMOC.

Korporacje organizowały zebrania dyskusyjne z referatami na żywotne tematy, spotkania, wycieczki, obrzędy ze śpiewami korporacyjnymi, a także bale i zabawy taneczne.

Jak uczy doświadczenie, lata przeżyte w korporacji łączyły na całe życie stowarzyszoną w nich młodzież węzłami rzetelnej przyjaźni. W wiele lat po opuszczeniu murów uczelni, korporanci, czy to w Kraju czy też przebywający za granicą, odbywają przyjacielskie spotkania.

Wobec faktu, że odżywa ruch korporacyjny, że istnieją i działają już 4 Korporacje Akademickie w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu, stawiane bywa pytanie, czy Korporacje Akademickie mają obecnie do odegrania konkretną rolę, jaki ma być zakres ich działania oraz czy tradycyjne metody pracy wychowawczej i ideologicznej mogą trafić do młodzieży akademickiej, jakie zatem ma szanse przyjęcie idei pracy korporacyjnej przez studiującą młodzież końca XX wieku.

Czy konieczne jest ożywienie idei opartej na organizowaniu pracy służącej Narodowi, przywiązaniu do ziemi ojczystej, szukania dróg dla budowania silnej, suwerennej Ojczyzny.

Pytanie to ma właściwie wszelkie cechy pytania retorycznego.

Spotykamy się bowiem z poglądem, że okres prawie pięćdziesięcioletnich rządów obcej nam ideologii spowodował istotne wypaczenia, gdy w duchu materializmu czyniono wszystko dla zawładnięcia wszelkimi dziedzinami życia, że poniżano tym, co było cenne w tradycji narodowej.

Że wykreślono ze słownictwa pojęcie honoru, godności, słowo – suwerenność, czy też pojęcie polska racja stanu. Że w wielu rodzinach młodzież uczyła się cynizmu i cwaniactwa, obserwując podwójną moralność rodziców.

A i okres ostatnich pięciu lat też wielu napawa niepokojem. Nie znajduje powszechnego uznania kapitalizm

w swojej drapieżnej formie, pogoń za zyskiem i karierą, obchodzenie prawa.

A także niechęć do rzetelnej pracy, połączona z nachalną postawą roszczeniową.

Najważniejsze zaś niebezpieczeństwo to fakt, że młodzież mamiona hasłami „dążenia do Europy”, zapatrzona w miraż Zachodu, do której droga stoi otworem, wyjeżdża z Kraju. Lub też, że ci najzdolniejsi są wprost „wykradani” przez wysłanników firm zagranicznych.

Wydaje się zatem, że przed korporacjami zrzeszającymi młodzież studencką otwiera się olbrzymie pole działania w okresie budowania nowej polskiej rzeczywistości.



W Warszawie działa Stowarzyszenie Filistrów Polskich Korporacji Akademickich, które ma osobowość prawną i jest zarejestrowane w sądzie.